GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 12·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 2 października 1919. | Nr. 266.

Sprawa Galicyi wsch. rozstrzygnięta będzie po naszej myśli.

Paryż (PAT) „Temps" donosi że **najwyższa rada międzysojusznicza rozpatruje projekt, mający na celu zadowolenie aspiracyi polskich co do Galicyi wschodniej. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta ostatecznie po myśli Polaków i w tym sensie też nastąpi ostateczne zredagowanie statutu, odnoszącego się do Galicyi wschodniej.**

Galicya wschodnia przyznana definitywnie Polsce!

WIEDEŃ (P.A.T.) „Wiener Allg. Ztg." donosi z Hagi: Holands N. Byran cytuje następujące doniesienie Tempsa: Najwyższa Rada, za inicyatywą Francyi, postanowiła przyznać Polsce definitywnie Galicyę, tak że prowizoryczna administracya polska zamieniona zostanie w definitywną.

Atak Niemców na oddziały polskie na Litwie.

Wilno (PAT) Wczorajszej **nocy** Litwini **zaatakowali** znów **nasze** oddziały w Stopliszkach, **zostali** jednakże odparci, **pozostawiając** dwóch **rannych.**

(Jak wiadomo żołnierze **litewscy są** Niemcami, przebranymi **w mundury litewskie. Przyp.** redakcyi).

Gen. Jadwin rozstrzelany przez bolszewików.

Warszawa. (Telef.) Według wiadomości, które otrzymała ambasada angielska w Warszawie, **gen. Jadwin, który przybył do Polski z senatorem Morgenthauem, a następnie wyjechał samochodem do Kijowa, miał zostać schwytany przez bolszewików w okolicy Fastowa i wraz ze swoim towarzyszem por. Bojem rozstrzelany.** Potwierdzenia wiadomości o śmierci na razie brak.

Odwrót bolszewików na lewym brzegu Dźwiny.

Lyon (PAT). Telegram z Rewla donosi o **powszechnym odwrocie sił bolszewickich na lewym brzegu Dźwiny w okolicy Połocka.** (Odwrót spowodowany został operacyami zwycięskich wojsk polskich i był przez sfery wojskowe oczekiwany — przyp. Red.).

Warszawa radzi nad odroczeniem pierwszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa (telef.). W godzinach wieczornych konwent seniorów zebrał się na dłuższe posiedzenie w salonie marszałka Sejmu. Narady toczą się **w sprawie ewentualnego odroczenia pierwszego posiedzenia Sejmu. Dotąd do godziny 8 uchwały jeszcze nie powzięto.**

Dyktatura, czy anarchia?

(W dniu zebrania się Sejmu).

Kraków, 1 października.

(R) „W poniedziałek po południu przyniesiono do gmachu sejmowego dwa karabiny maszynowe; w dziedzińcu umieszczono oddział straży ogniowej".

Wiadomość tę naszego warszawskiego korespondenta, — podobnie zresztą jak wiadomości o ostrem pogotowiu wojskowem w stolicy, o licznych rewizyach itd. — czyta się z uczuciem silnego zdenerwowania. Zdaje się niemal, że z poza szeregu małych czarnych literek **szczerzy ku nam swe zęby hydra przewrotu, że gdzieś w głębi społecznej struktury płoną już pierwsze ognie tego pożaru co zwęglić ma i zniszczyć wiązadła odrodzonej państwowości polskiej.**

Atmosfera jest ciężka, przesycona materyałem wybuchowym. Czuć jakby nadchodzącą burzę...

Czy ulegamy złudzeniom, czy jesteśmy ofiarami masowej psychozy, lub niesumiennej agitacyi? **Czy istotnie nie ma żadnych faktów zdolnych do wzniecenia w nas rzeczowo uzasadnionych obaw.**

Spójrzmy na sytuacyę.

Lewica nasza — szczególnie **w Królestwie** — radykalizuje **się** z dnia na dzień, **idąc** coraz **bardziej na lep haseł komunistycznych.** Dzieje się to w mieście i na wsi. Mamy więc rozłam P. P. S., której żywioły skrajne, wyodrębniwszy się organizacyjnie, proklamują dyktaturę proletaryatu współdziałania z komunistami, **jawnie bolszewickie wywłaszczenie posiadaczy ziemskich bez odszkodowań, opór zbrojny władzom itd.** Inne zaś elementy w stronnictwie **zamiast przeciwstawić się tej destrukcyjnej robocie szaleńców czy zbrodniarzy, starają się przelicytować ich wśród mas,** rzucając hasła społecznego **przewrotu,** usiłując swą agitacyą anty-wojenną **unicestwić** owoce krwawej kampanii armii **naszej na wschodzie, która ma zabezpieczyć naszą przyszłość przed sąsiedztwem caratu z etnograficznemi ziemiami polskiemi.** Podburzają **one i** tak już rozagitowane masy bezrobotnych **niepomne, że te masy znajdą tylko wtedy zajęcie, gdy życie państwa ujęte zostanie w karby ładu i porządku.** W ten sposób podkopują **one normalny** rozwój odrodzonej Polski otwierając **pole** niszczycielskiej robocie komunistów. **Równocześnie z tak zwanej niesłusznie „prawicy" dolatuje groźny pomruk warcholów bolejących nad tem, że nie w ich rękach spoczywa wyłącznie ster rządów.** Narodowa demokracya marzy po cichu o zamachu stanu, o dyktaturze agitatorów partyjnych, o uczynieniu z **Polski** domeny „dmowszczyzny" i „korfantyzmu".

Lewica — **częścią** świadomie, **częścią nie**świadomie — godzi w istnienie niepodległej ojczyzny, endecya czyni to samo.

Bolszewizm z lewicy i bolszewizm **z prawicy...** Źle dzieje się w Polsce.

Sytuacya jest groźną. **Groźniejszą zaś tembardziej iż fatalna gospodarka „warszawskich gagatków" odbiła się rujnująco na ekonomicznym i żywnościowym bilansie.** Widmo głodu chodzi już pośród nas, już wyraźnie słyszymy pobrzęk jego kosy.

Dziś zbiera się Sejm, Sejm poczęty w chwili roznamiętnienia partyjnego, pozbawiony przez ostracyzm endecyi żywiołów prawdziwie państwowotwórczych dążących do rozumnej i spokojnej demokratyzacyi. Stanie przed nim rząd nie oparty o żadną większość ani w narodzie, ani w Izbie, wiecznie wahający się, wiecznie bez inicyatywy.

Debaty nad traktatem pokojowem we Francyi.



Rycina powyższa przedstawia podobiznę posła Barthou, zabierającego w izbie francuskiej **głos w** debacie nad ratyfikacyą traktatu pokojowego bezpośrednio po przemówieniu Clemenceau. „Starego tygrysa" widzimy, siedzącego na ławie **ministeryalnej** i przysłuchującego się uważnie wywodom mówcy.

Czy ten Sejm i ten rząd potrafią oprzeć się czerwonym i białym zamachowcom? Contra spem speramus.

Cóż jednak czynić należy, gdy obie wymienione instancye zawiodą? Cóż zrobić gdy demagogia ulicy w mieście i ciasne zacietrzewienie służebnych izb na folwarkach zatruje atmosferę na lewicy Sejmu? Cóż zrobić gdy endeckie intrygi unieruchomią drugie koło tego motoru państwowotwórczej pracy?

Sejm musi uczynić radykalny krok celem poprawy stanu aprowizacyjnego. Może to zrobić jedynie w ten sposób, że zrzuci z kraju jarzmo etatyzmu, przywróci wolny handel, a równocześnie uruchomi warsztaty rolne przez jasne oświadczenie, że „zasady agrarne“ z 10. lipca są tylko ideałem przyszłości, ale nie przepisem ustawowym na dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Czy na takie oświadczenie zdobędą się grupy chłopskie i sekundujący im — wbrew interesom robotnika — socyaliści?

Sejm musi załatwić kwestyę konstytucyi, dla której został powołany do życia. Czy nie zahamują tej jego pracy narodowi demokraci, pragnący uchwalenia konstytucyi dopiero potem, gdy zamach stanu da im pełnię władzy w ręce?

Co robić?

Rodzi się rozpaczna myśl o dyktaturze wojskowej. Nie możemy dopuścić do tego, aby niepodległość Polski została zniweczona przez zbolszewizowane tłumy, by byt jej zagrożony został przez endecki zamach stanu, który jako odpowiedź musiałby także pociągną za sobą bolszewizm. Gdy Sejm okaże się zbyt słaby i nieskonsolidowany, aby przeciwstawić się tym zakusom i sam przeprowadzić pozytywną pracę, gdy widmo rewolucyi wyjdzie na ulicę, musielibyśmy poszukać ratunku w tej sile co orężem wyznacza nasze granice, co broni nas od wrogów i czyni z Polski wogóle jakąś pozycyę w konstelacyi międzynarodowej, musielibyśmy zwrócić się do wojska i jego komendanta Naczelnika Piłsudskiego.

Dyktatura w Polsce gotowaby stać się jedynym ośrodkiem wyjścia, aż do czasu gdy stosunki się nie ułożą, niebezpieczeństwo rewolucyjnych zamachów z którejkolwiekbądź strony nie zniknie, a nowe wybory — przeprowadzone po uspokojeniu — wprowadzą nowych reprezentantów ludzi do gmachu przy ul. Wiejskiej, reprezentantów — da Bóg — rozumniejszych i politycznie dojrzalszych.

Dyktatura wojskowa jest jednak ultima ratio. Nie pragniemy jej i chcielibyśmy jej uniknąć. Myli się więc „Naprzód“, jeśli wczorajsze wywody naszego warsz. korespondenta, odmalowujące tylko nastroje stolicy, stara się przedstawić, jako wołanie o represye na lud roboczy, o panowanie soldateski.

Korespondent nasz stwierdził tylko, że w razie, gdyby żywioły nieodpowiedzialne weszły w obecnej krytycznej chwili na drogę rewolucyjną, wówczas jako odpowiedź musiałyby żywioły szczerze demokratyczne i patryotyczne dostać się do dyktatury wojskowej. Dopiero, jako odpowiedź na gwałt przewrotowców.

Przypomnijmy słowa naszego wczorajszego artykułu.

> Dyktatura wojskowa — brzmiały one — jest koniecznością w razie, gdyby żywioły rewolucyjne użyły gwałtu i targnęły się na byt państwa polskiego.

A że wogóle o tej dyktaturze mówią, dzieje się to tylko dlatego, że wierzy w czyich ona spoczęłaby dłoniach. Najwyższym jej wykonawcą byłby Józef Piłsudski, a więc człowiek dający pełną gwarancyę, że nietylko nie poszedłby sam na drogę represyi antyludowych, ale że starałby się też wszelkiemi siłami osłabić te przykre zjawiska, jakie każdej dyktaturze wojskowej towarzyszą zwłaszcza przy jej wykonywaniu przez podrzędne organy.

Pomimo jednak wszystko, pomimo całego zaufania z jakiem odnosimy się do Komendanta rozumiemy, że przyjemnym środkiem dyktatura nie jest i że odbije się ona bądź co bądź na normalnym procesie rozwojowym.

Korespondent nasz pisał też:

> Ale z drugiej strony ta dyktatura wojskowa opóźni na cały szereg lat rozwój naszych instytucyi praworządnych i cofnie wstecz to wszystkie swobody obywatelskie, które już istnieją i które kształtowałyby się i kwitłyby coraz piękniej, gdyby życie polityczne wewnętrzne w państwie polskiem szło drogą normalną.
>
> Obywatel polski, który pragnie zdemokratyzowania swojej Ojczyzny w drodze normalnego procesu ewolucyjnego, równocześnie z pewnym żalem będzie patrzył na dyktaturę wojskową. Wie on bowiem, że nawet własna dyktatura wojskowa jest lekarstwem, przypominającem operacyę chirurgiczną. Chory żyje po takiej operacyi chirurgicznej i przychodzi do zdrowia, ale bądź co bądź pozostaje pewien ślad, pozostaje blizna, pozostaje ból, odzywający się wobec każdej zmiany w atmosferze politycznej.
>
> Wszystkie czynniki polityczne decydujące patrzą też bacznie na to, co przyniosą najbliższe tygodnie. Są one zdecydowane bronić egzystencyi państwa polskiego, są pewne, że zdołają tę egzystencyę obronić, ale wolałyby w interesie państwa i w interesie obywateli, ażeby dało się to uskutecznić w drodze pokojowej.“

Społeczeństwo dyktatury nie chce, ale gdy tego byt państwa będzie wymagał — nie cofnie się przed nią.

Jak się w Warszawie handlowało pieniądzmi.

Zmora lichwiarska. — Historya rubla w czasie okupacyi niemieckiej. — Stracone miliony. — Centrala dewiz. — Państwa zagraniczne muszą płacić za towar polski — polską walutą.

Warszawa, 29 września.

(A) Centrala dewiz, ujmująca w swe ręce handel walutami zagranicznemi, to pierwsze dzieło widoczne roboty organizacyjnej p. dr Leona Bilińskiego na stanowisku ministra skarbu jest równocześnie wstępem do reformy, mającej położyć kres nienormalnym stosunkom handlowym w Warszawie, a stąd i w byłej Kongresówce.

Obywatel Małopolski nie ma nawet pojęcia, jak dalece całe życie gospodarcze, polityczne, społeczne, kulturalne, a nawet i prywatne Kongresówki było do tej pory scentralizowanem na korzyść Warszawy i w Warszawie.

Chyba jedna Francya daje przykład podobnej centralizacyi.

Nie tutaj miejsce zastanawiać się nad powodami uzależnienia życia całego kraju od jednego miasta. W tej chwili chodzi jedynie o objaw poszczególny, a mianowicie o następstwa ujemne nienormalnych stosunków handlowych w Warszawie.

Były one i są do tej pory prawdziwie średniowieczne. Towar, zanim dojdzie do rąk spożywcy, przechodzi przez szereg zbyt licznych pośredników. Z tych każdy chce coś na tem zarobić, oczywista, możliwie jak najwięcej. Równocześnie typowem było dążenie na wszystkich polach do wytworzenia trustów, ale nie na sposób amerykański. Trust warszawskich handlarzy, to zwyczajna zmowa lichwiarska, nie pozwalająca konsumentowi odetchnąć spokojniej i szerzej.

Może nigdzie taki lichwiarski sposób traktowania interesów i interesantów nie występował tak jaskrawo na jaw, jak właśnie w dziedzinie handlu walutami. Publiczność była tutaj zdaną na łaskę i niełaskę handlarzy, mieniących się bankierami, przyczem większość banków warszawskich szła z nimi ręka w rękę. Ogół potracił skutkiem tego podczas wojny setki milionów.

Wystarczy przypomnieć historyę rubla podczas okupacyi niemieckiej. Wtedy, gdy na całym świecie, rubel był notowanym bardzo nisko, giełda pokątna warszawska, narzucająca swą wolę całej Warszawie i skutkiem tego całej Kongresówce, liczyła za rubla po cztery korony, a nawet i niemal trzy marki, czyli więcej, niż wynosił kurs zamienny rubla przed wojną. Po tej drogiej cenie narzucano rubla całemu krajowi.

Potem nagle chwycono się innego szantażu.

Kurs rubla niby to pozostał wysokim. Ale ten kurs obowiązywał tylko za dobre ruble. Natomiast za ruble uszkodzone czyli destrukty płacono znacznie mniej, cenę dowolnie oznaczoną przez nabywającego handlarza, który się zwał szumnie bankierem. Ale co się nazywało w tym wypadku destruktem? Wystarczało przekłucie pięknie zachowanego egzemplarza szpilką, by zepchnąć go do rzędu destruktów. Ludzie tracili na tych machinacyach miliony. Te ostatnie płynęły do kieszeni wekslarzy.

Centrala dewiz położy kres machinacyom wekslarzy warszawskich. Ci ostatni też nie są zachwyceni ni dziełem pana ministra Bilińskiego, ni tem że wogóle stosunki gospodarcze w Polsce zaczynają wchodzić na tory zachodnio europejskie. I tam wprawdzie można robić miliony, lecz kosztuje to więcej trudu, trzeba mieć potemu więcej energii, więcej wykształcenia i jest się za wiele więcej rzeczy odpowiedzialnym, niż się było do tej pory w Warszawie.

Natomiast część zdrowa świata bankowego warszawskiego przyjęła — jak świadczy między innemi głos znanego bankiera warszawskiego Adolfa Peretza w „Przeglądzie Wieczornym“ — reformę pana dra Bilińskiego pod formą Centrali dewiz z wielkiem uznaniem, oświadczając gotowość jej popierania na każdym kroku.

Pan dr Biliński planuje nadto jeszcze inne środki, mające na celu podniesienie kursu waluty polskiej zagranicą. Między innemi będzie się domagał, by państwa zagraniczne, kupujące w Polsce drzewo, naftę i produkty gotowe czyli poboczne, jak benzynę, parafinę, smary i t. d. płaciły za ten towar walutą polską. Dzięki temu waluta polska będzie zagranicą poszukiwana i jej kurs się podniesie.

Po miesiącach rozłąki...

Spiszacy na targu w Szczawnicy. — Możemy Czechom podziękować! — Co mówi wysłannik spiski. — Jesteśmy gotowi do plebiscytu!

(Od naszego korespondenta).

Szczawnica, 30 września.

Po ogłoszeniu rozporządzenia o plebiscycie granice zostały otwarte.

Spiszacy po kilku miesiącach rozłąki dopiero dziś przybyli gromadnie do Szczawnicy, aby poczynić zakupy środków żywności. Po długich dniach niewoli odetchnęli lżej.

Już bez obawy mogli opowiadać ostatnie dzieje swego życia, koleje sromotnych udręczeń. Po panowaniu węgierskiem Spisz zajęli Polacy. Krótko trwała okupacya, ale pozostawiła po sobie jak najlepsze wrażenie. Żołnierz nasz musiał opuścić piastowską ziemię — Spisz zajęli Czesi.

Z powodu zaboru czeskiego nie można było rozwinąć żadnej działalności na Spiszu i Orawie. Granice były aż nazbyt czujnie strzeżone. A tam praca była konieczna. Zaniedbanie w latach dawniejszych mogło się srogo zemścić. — Gdyby plebiscyt ogłoszono w styczniu, to kto wie, jakby wypadł. Na Spisz nie można było posyłać książek, pism, „Gazety Podhalańskiej“, nawet modlitewników. Praca była uniemożliwiona.

Rzadko przekradł się emisaryusz z paczką pism.

Ale przecież wyręczyli nas w pracy uświadamiającej sami Czesi.

Możemy im teraz złożyć serdeczną podziękę za trud, podjęty w naszej sprawie. Oni zapalili w mrokach serc iskrę miłości do Polski, która objęła pożarem całe połacie. Tereczyny, Koszyce, obozy internowanych, więzienia, sądy doraźne, kolby, karabiny, — to były środki uświadamiające i trzeba przyznać, bardzo skuteczne. Ucisk i niewola długo w pamięci pozostaną.

Przed paru dniami rozmawiałem z wysłannikiem spiskim, który przemycał w plecaku pisma polskie, niby wysłaniec z ziemi obiecanej. Przedarł się nocą przez straże graniczne.

Lękał się, że może w jego domostwie szukają go żandarmi, gdyż go podejrzewano, że do Polski chodzi. Ten to wysłannik wołał o ratunek: „Niech pan pisze o nas, niech się o naszem sromotnem położeniu dowie Polska!“

Teraz już nikt o nas nie pamięta, wszyscy nas jak sieroty opuścili.

A my z wierchów wciąż wypatrujemy, czy nie idą wojska od Polski, a przecie w Tatrach giną rycerze, co nas mają wyzwolić“.

Skarżył się na ucisk, na prześladowanie.

Mówił o strasznych rugach, jakie Czesi zapowiedzieli. Rozkaz opuszczenia Spisza otrzymali nawet ci, którzy się przed 35 laty tutaj osiedlili. W przeciągu ośmiu dni mieli opuścić

dom, krwawo życia całego. Chcieli wyrzucić władzy tej ziemi.

Dzisiaj role się zmieniły. Prawy dziedzic, gazda, osiadły od wieków, wyrzuci poza granicę uprzykrzonych przybłędów. Dzisiaj jesteśmy spokojni o los tej ziemi, z otuchą patrzymy w przyszłość. Drgnienia serc wypiszą: Polska Matką nasza.

SPISZACY GOTOWI SĄ DO PLEBISCYTU.

Idą tysięczne rzesze hen z pod Kosmarku do Polski. Daleką, uciążliwą drogę wskazuje im Czech... — jego bagnet. **Jawir.**

„Temps" w sprawie Spisza i Orawy.

Wywiad z dyplomatą polskim.

Kraków, 1 października.

(?) W ostatnim numerze, nadeszłym do Krakowa, „Temps" zamieszcza wywiad w sprawie Spisza i Orawy z pewnym wybitnym dyplomatą polskim, bawiącym obecnie w Paryżu.

Osobistość ta oświadczyła w tej sprawie co następuje:

„W sprawie Spisza i Orawy Polacy **nie zabierają nic Czecho-Słowakom, a ci ostatni nie zabierają Polakom.** Jedni i drudzy wchodzą w posiadanie terytoryów, które były częścią Węgier i Czecho-Słowacyi (?), jak również **Polacy odzyskują tylko swoją własność.** Jeśli są tam obszary sporne, to nastąpi odwołanie się do plebiscytu i ludność sama zadecyduje o swej przynależności bądź do Czecho-Słowacyi, bądź do Polski.

Istnieją jednak w komitacie spiskim dwa okręgi: Lubowla Stara i Kiesmark, które nie powrócą do Czecho-Słowaków. W tej części dziedzictwa po Węgrach ludność składa się z dwóch trzecich części Polaków i jednej trzeciej Rusinów oraz Niemców. **Niema tam ani jednego Czecha i ani jednego Słowaka.**

Polacy, Rusini i Niemcy, zamieszkujący te dwa okręgi, mogą czynić zarzut, że rozporządza się nimi bez pytania ich wolę, być może wbrew ich woli, jedynie w celu wygładzenia ogólnej sytuacyi. Mogą oni utrzymywać, że nikt nie ma prawa poświęcać ich wymaganiom dyplomacyi. Polacy mianowicie mogą zwrócić się do delegacyi polskiej i powiedzieć jej: „Broniliście pokładów węglowych Karwiny, ponieważ chodziło tu nam o bogactwa, o węgiel! Co się nas tyczy, którzy jesteśmy jednak równie dobrymi Polakami, jak tamci, to nie bronicie nas, ponieważ jesteśmy tylko biednymi ludźmi!"

Oto — kończył informator „Temps'a" — co nas zajmuje i czyni trudnem rozwiązanie, którego pragniemy z całego serca".

Tragedya zamku Jarcy.

Ojczym zastrzelony przez pasierbicę.

Kraków, 1 października.

(eł) W pobliżu Brunoy, rozciągają się rozległe pola, folwarki i lasy, należące do posiadłości ziemskiej Jarcy, której panem był niejaki Filip Bosquillon de Jarcy, dziedzic włości, będących we władaniu jego rodu od czasów panowania Henryka II.

Hr. de Jarcy zamieszkiwał zamek latem, zimą rezydował w Paryżu. Od lat dwunastu był on żonaty poraz drugi z wdową po przemysłowcu, p. Milliary, matką dwóch córeczek. Z powtórnego małżeństwa miał jeszcze czworo dzieci, z których najstarsze liczy lat dziewięć.

Podczas wojny hrabia wstąpił w szeregi obrońców Francyi,jego żona zainstalowała w zamku ambulatoryum dla rannych żołnierzy. Od tej epoki datują się

nieporozumienia między małżonkami,

które po powrocie hrabiego doprowadziły do poważnych komplikacyi i rozstania. Pani de Jarcy wraz z dwoma córkami osiadła w Paryżu, separacya została postanowiona.

Wciągu ośmiu dni hrabia wysprzedał meble, oraz kolekcye antyków za sumę 150.000 franków, i był zdecydowany wyjechać zagranicę wraz z czworgiem swych nieletnich dzieci. Ale tragedya już stanęła u progu zamku.

Ubiegłej soboty przyjechała rano do zamku młoda pasierbica panna Marta Milliary, 23-letnia córka starsza hrabiny de Jarcy, w zamiarze skłonienia swego ojczyma do zmiany decyzyi, w kwestyi separacyi z jej matką.

Hrabia jednak pozostał nieugięty.

Młoda dziewczyna rozstawszy się z ojczymem po gwałtownej rozmowie, wykradła rewolwer z jego pokoju i udała się na poszukiwanie hrabiego. Znalazła ojczyma w sali bilardowej, był przybrany w strój do polowania, na które się właśnie wybierał i palił spokojnie cygaro.

Panna Milliary ponowiła raz jeszcze swe przedstawienia, osunęła się w końcu na kolana, błagając za swą matką. Pan de Jarcy odparł jednak sucho, że nie przebaczy nigdy. Zrozpaczona córka

skierowała wówczas ku niemu rewolwer

dając pięć strzałów, z których trzy ugodziły go kładąc trupem na miejscu. Zabity hrabia de Jarcy liczył lat 38.

Zabójczynię aresztowano a prokuratorya wdrożyła szczegółowe śledztwo w tej ponurej sprawie, która będzie przedmiotem niezwykłego procesu.

Socyalizacya 7000 dzieci.

Trzechletnie dzieci odebrane rodzicom. — Spis dziatwy w całej Rosyi. Tragedya najmłodszych.

Kraków, 1 października.

(?) Bolszewickie „Izwiestia", jak informuje paryskie „Figaro", donoszą, że komitet centralny rozpoczął próbę socyalizacyi dzieci. W celu wychowania dziatwy w zasadach czystego komunizmu **zabiera się rodzicom siłą dzieci, które przekroczyły już trzeci rok życia** i umieszcza się je w specjalnej instytucyi, gdzie ma się rozpocząć ich komunistyczna edukacya.

W ten sposób w Tulo zabrano rodzicom 7000 dzieci poniżej lat dziesięciu. Ponieważ rodzice protestowali przeciw temu gwałtowi, odbyły się liczne aresztowania. Matki szaleją z rozpaczy i smutku.

Ażeby uniemożliwić „zły wpływ" jakiby mogli wywierać na swe dzieci rodzice o przekonaniach „burżuazyjnych", **odwiedzanie dzieci rodzicom zostało wzbronione.** Wskutek braku wszelkiej opieki ze strony rodziców „zsocyalizowanej" dziatwie brak odpowiedniego pożywienia, to też **śmiertelność wśród zagarniętej przemocą dziatwy jest coraz większa.**

Dzienniki bolszewickie donoszą, że **150 wykwalifikowanym pedagogom polecono zająć się edukacyą tych dzieci.** Dzienniki te domagają się aby czerwonogwardzistom, którzy są chorzy lub niezdolni do służby, powierzono dozór w tych koloniach dziecięcych. Spis dzieci odbywa się obecnie w całej bolszewickiej Rosyi, co świadczy, iż socyalizacya tego rodzaju nie ograniczy się do samej Tuły.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 38

Rozdział VIII.

U STÓP GIEWONTU.

— No wie pan, że takiego jak pan mężczyzny tom jeszcze nie widziała — rzekła Zofia Nurczykowa, która połknąwszy dopiero co jedno ciastko z kremem zabierała się już do drugiego z konfiturami.

Specyalnością jej było pochłanianie olbrzymiej ilości ciastek, choć zarzekała się nieraz, że więcej jeść ich nie będzie, bo ja to nadto „tuczy". Ale łakomstwo, jedna z wybitnych cech charakteru tej kobiety zwyciężało zawsze. Lucyan Boracz, do którego zwrócone były jej słowa, siedząc z panią Zofią od półgodziny na werandzie zakopiańskiej kawiarni, naliczył, że zjadła dziesięć ciastek z tem swojem nadmiernem łakomstwem, leniwymi ruchami obfitego rozlewnego ciała, ze zmysłowością przyczajoną w kątach ust i o dnie tak jasnych, że aż bezbarwnych, wodnistych oczu — robiła na nim wrażenie zwierzątka, które przywabia się łakociami, a poskramia batem..

Przejrzał do głębi jej naturę, stanowiącą mieszaninę instynktów sprzedajnej ulicznicy i temperamentu tłustej, białej, bezdennie głupiej gęsi.

Widział to jasno, że Stanisław ofiara swego uczucia nie zdobył sobie ani wdzięczności żony ani zapewnienia wierności... Nietrudno to było zresztą odgadnąć obserwując zachowanie Zofii, i oceniając wartość jej strojów, biżuteryi, zbytkownego sposobu życia w Zakopanem.

Lucyan dziwił się ślepocie tego poczciwego, kochającego człowieka... Oczu otwierać mu nie chciał, ale wyraźnie bardzo umizgi Nurczykowej przyjmował z niezachwianą obojętnością i chłodem, co ją ogromnie gniewało, bo uważała się za kobietę bardzo ładną i ponętną... Boracz zaś podobał się jej i był pod ręką, a Zofia szukać nie lubiła...

Oślizgłe pieszczoty starego Szmida sprzykrzyły się jej porządnie, a choć nie miała zamiaru bynajmniej rezygnować z brylantów i drogich futer, chętnie urozmaiciłaby sobie szarzyznę bez celowego życia, chyląc swe bujne bladoróżowe ciało w krzepkie sprężyste ramiona pięknego oficera.

— Takiego mężczyzny tom jeszcze nie widziała... powtórzyła, gryząc ciastko z konfiturami.

— A jakiż to ja jestem? — zapytał Boracz obojętnie bez ironii już nawet, bo go jej urowokacyjne zabiegi zaczynały nudzić...

— No taki jak z kamienia... Kobieta młoda, przystojna może do pana robić „oko" a pan nic... Ja dotychczas innych wojskowych znałam...

— Zapewne... zapewne... — roześmiał się mimowoli ubiawiony tem jej cynicznie szczerem wyznaniem.

— Niema się pan czego śmiać... To wcale nie zabawne, jak kto jest taka dziamdzia!... Czy panu to się żadne kobiety nie podobają...

— Owszem są takie, które mi się podobają...

— A ja to się panu nie podobam czy co?... pytanie wyrzekła tonem tak niedowierzającym, iż łatwo domyśleć się można było, że oczekuje zaprzeczenia.

Porucznik wzruszył ramionami na całą odpowiedź i najspokojniej w świecie zapalił papierosa.

Zofia przygryzła usta pokrywowana i na chwilę zamilkła także. Ot, może jej kombinował coś... Ukończywszy mozolną pracę myślenia rozśmiała się.

— E! bo pan, to się pewnie mojego męża boi!... A ale na czego się bać!... [illegible] ja sobie zawsze poradzę!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wykrycie wielkiej fabryki spirytusu.

Eksplozya i pożar.

Kraków, 1 października.

(T) Przedwczoraj, tj. dn. 29 z. m. o godzinie 8. wieczorem zaalarmowano tutejszą straż pożarną doniesieniem, że przy ul. Orzeszkowej 6 powstał pożar w mieszkaniu Efroima i Amalii Schindlerów. Straż przybyła na miejsce i okazało się, że pożar został już przez domowników ugaszony.

Na miejsce pożaru udał się również komisarz tutejszej policyi, p. Dymek i zauważył, że cała ta sprawa wydaje się podejrzaną, tem bardziej, że gdy chciał wejść do środka mieszkania, zatrzaśnięto mu drzwi przed nosem i nie chciano go wpuścić. Wobec tego komisarz zarządził przymusowe otwarcie mieszkania i w tym celu posłał po ślusarza. W międzyczasie żona Efroima, p. Amalia Schindler, **usiłowała przekupić urzędnika, dając mu 500 a wreszcie 800 koron.** Nic to jednak nie pomogło, mieszkanie zostało otwarte, — i teraz dopiero przekonano się, czemu p. Amalia wzbraniała władzom przystępu.

Oto w obszernej łazience mieszkania **urządzili Schindlerowie wielką fabrykę spirytusu. Znaleziono tam dużą ilość tego płynu, tak i przyrządy, chemikalia i t. p.** Eksplozya, która powstała z powodu wadliwego urządzenia kotła, była powodem pożaru.

Policya aresztowała Amalię Schindler (mąż jej Efroim wyjechał kilka dni przedtem z Krakowa) — a przybory i spirytus oddano do rozporządzenia tutejszej dyrekcyi skarbu.

KINEMATOGRAF.

Na targu.

Jesienne słońce, jaskrawe, dokuczliwe, takie słońce, jakie tylko w jesieni bywa, zalewa plac Szczepański. Mdleją pod niem warzywa na straganach i w koszach, pocą się przekupnie, chwieją się na nogach stary policyant pod murem. Przymrużył jedno oko, a drugiem celuje w niebo... Ach! gdyby mógł w tej chwili przyaresztować to bezczelne słońce i wsadzić „do cienia"! Ach! on sam z gustem wsadziłby się do cienia, a tu na złość gdzie spojrzeć słońce i słońce... Ogląda się na wszystkie strony, a potem krokiem zmęczonego kota skrada się ku najbliższemu straganowi.

— Matka! — mówi do grubej przedmiejskiej gospodyni, — co to, ogórki?

— A ino?

— A po czemu?

— He pan kapral chcą? Jedna kopa, dwie? — odpowiada z pewnym odcieniem ironii niewiasta.

Stary policyant zamyślił się:

— Matka! Dajcie no „socku"!

Wypił dużą blaszankę, pochwalił, podziękował i cofnął się na swój posterunek.

Po „placu" snują się, jak widma — opuszczone, źle ubrane, apatyczne „panie", „burżujki", „wyzyskiwaczki"... Z próżnemi, zmiętemi torbami, przypominającemi ich anemiczne piersi, chodzą między straganami, pochłaniając oczami towar:

— A po czemu ta mąka? — pyta nieśmiało jedna z nich, szczupła, blada szatynka.

— Mąka? — odpowiada przekupka lekceważąco — fiii!.. co to się pytać, kiedy się nie kupi! — i mierzy badawczo jej wyszarpaną sukienkę i wykrzywione buciki.

— Ale przecież! po czemu? — mależa blada pani, a lekki rumieniec wybiegł jej na twarz. Zrozumiała docinek przekupki: jest za biedna, aby mąkę kupić.

— Po czemu? po czemu?... — gdera wiejska kobieta, — kilo 25 koron, no? kupisz pani?

„Pani" w milczeniu oddala się.

— Patrzcie ją!... — urąga przekupka, — burżujka jakaś! Jeść co nie ma, ale podartemi rękawiczkami ludziom pracy się przekazuje!...

Inna „wyzyskiwaczka" pyta się o jajka:

— Po czemu?

— Kopa 70 koron, pół kopy 40!...

— Dlaczegóż 40, nie 35?... Zresztą ja tyle nie potrzebuję! Po czemu sztuka?

— Ja na sztuki nie sprzedaję!...

Inna znowu chce kupić kalafiory.

— Kalafiory? — wrzeszczy przekupka — kup se pani chleba albo ziemniaków!... Kalafiorem się pani nie poje!

Jakaś pani zwraca uwagę, że mleko jest „siwe" (zafałszowane wodą).

— Siwe! siwe!... A jakież pani chciała mieć? Zielone?

Pani odchodzi, ale ściga ją głos rozgniewanej przekupki:

— Mleko siwe!... A żebyś tak sama osiwiała, małupo jakaś!...

Scenom tym z zadowoleniem przypatruje się dwóch tęgich, dobrze odżywianych, jak woły, gospodarzy:

— Dzita kumie!... Przyszło ciarachom na koniec!...

— A ino!... Kara Boża!...

— A teraz w pokorę do chłopa!... A dajże, a sprzedajże! a zlituj się!...

— Bóg sprawiedliwy, chociaż nie rychliwy!...

— Święta prawda!... Wiecie kumie, mdli mnie coś na wnętrzu! Podźwa co przetrącić do Pietroniowej!

— Ja chodzę do Wenzla, tam dobre piwo!...

— Chodźmy do Wenzla!... A z tymi ciarachami...

— Kara i pomsta Boża!

Zawiesiwszy tak karę i pomstę niebios nad ogółem ciarachów — poszli kumowie na piwo i na flaki.

Nasi kochani, poczciwi wieśniacy!...

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Julii	Środa 1 października
Wschód słońca 6·39	
Zachód słońca 6·19	
Długość dnia 11·40	

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Ogród młodości".
Czwartek: „Głupi Jakób".
Piątek: „Polityka".
Sobota: „Asystent" (nowość).
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Asystent".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Księżniczka Trebizondy".
Czwartek: „Niobe".
Piątek: „Niobe".
Sobota: „Księżniczka Trebizondy".
Niedziela popoł.: „Chrześniak wojenny".
Wieczór: „Medal 3-go Maja".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Czwartek: „Miłość walca".
Piątek: Teatr zamknięty.

—o—

Kara za pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych.

Według traktatów pokojowych z Niemcami i Austryą służy rządowi polskiemu prawo zażądania, ażeby rząd niemiecki i rząd austryacki wydały władzom polskim osoby, przebywające na terytoryum państwa niemieckiego względnie austryackiego, które dopuściły się w czasie wojny pogwałcenia praw i zwyczajów wojennych na obszarze Polski, celem sądzenia ich przez polskie sądy wojenne, ukarania winnych i ewentualnego uzyskania podstawy do żądania odszkodowania dla pokrzywdzonych.

Przez pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych należy rozumieć między innymi: terroryzowanie ludności cywilnej przez nakładanie zbiorowych kar, wszelkie ewakuacye bez sądu, katowanie ludzi, nakładanie kar lub wywożenie za uchylenie się od sprawowania urzędów, zmuszanie cywilnej ludności do robót na terenie działań wojennych, masowe ewakuowanie ludności i uprowadzanie z kraju podstępem lub siłą do robót przymusowych, represye względem duchowieństwa, wymuszanie łapówek, mordowanie zakładników, wywożenie maszyn i surowców i pozbawienie tem ludności zarobku, wprowadzenie nowych podatków, nadużycia przy wprowadzaniu nowej waluty, zmuszanie jednostek prywatnych, instytucyi, gmin lub miast do zaciągania pożyczek, grabież i kradzież, rekwizycye przedmiotów niepotrzebnych dla załogi, konsystującej w kraju, rekwizycye dzieł sztuki, surowców, maszyn, transmisyi, dzwonów i organów kościelnych, dachów. Mordowanie jeńców i znęcanie się nad nimi, mordowanie i obdzieranie rannych, ostrzeliwanie szpitali, ambulansów, bombardowanie miejscowości nie bronionych i t. d.

Bezpośrednio poszkodowani, naoczni świadkowie i inne osoby, które posiadają o tych nadużyciach określone i pewne wiadomości, mogą zgłaszać je do p. sędziego dra Krzyżanowskiego.

Otwarcie biur Głównego Komitetu Plebiscytowego!

Dnia 25 września 1919 r. otwarte zostały biura „Głównego Komitetu Plebiscytowego" w Cieszynie.

Biura mieszczą się w Hotelu Centralnym (naprzeciwko głównego dworca kolejowego w Cieszynie) na I. piętrze.

Tymczasowo godziny urzędowe dla przyjmowania stron wyznaczone zostały od godziny 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

W skład Głównego Komitetu Plebiscytowego wchodzą: dr Kunicki, jako przewodniczący i jako sekretarze: dr Jarosz M., Kotas Jan, i ks. Ściskała.

—o—

Uznanie Hoovera dla kolei polskich.

Herbert Hoover wystosował do ministeryum kolei list treści nast.:

Mój Drogi Panie!

Niech mi wolno będzie wyrazić Panu słowo uznania za podjęcie się olbrzymiego zadania kierowania kolejami w Państwie całkiem nieukonstytuowanem i organizowanie, bez wszelkiego personalu, pierwszej służby niezbędnej, aby podtrzymać życie w Polsce.

Chciałbym w szczególności podziękować Panu za współpracę z nami w sprawie podziału żywności. Zostałem obciążony odpowiedzialnością za to, by w Europie nie było głodu przed nowymi zbiorami, a spełnienie tego zadania, włożonego na mnie przez mocarstwa skoalizowane stałoby się dla mnie bezwzględnie niemożliwem, gdyby nie sprężystość, wykazana przez Pana i innych kierowników kolejnictwa w Europie.

Jako inżynier, mogę słusznie ocenić trudność, które Pan miał do przezwyciężenia, jak również i te, z któremi Pan będzie musiał walczyć jeszcze przez czas dłuższy.

Serdecznie i szczerze oddany Panu

Herbert Hoover.

—o—

Śmierć Adeliny Patti.

(Kr.) — Londyńskie dzienniki doniosły o śmierci słynnej na cały świat śpiewaczki Adeliny Patti. Zmarła wielka artystka, którą nawet starsze pokolenie zaledwie pamięta dosięgnęła b. późnego wieku bo 77 lat życia. Urodzona w 1843 r. w Madrycie wystąpiła pierwszy raz w N. Jorku w r. 1859 jako Łucya. W dwa lata już cały świat był pełen jej sławy, którą zdobyła w swoich tournee artystycznych w Paryżu, Petersburgu, Wiedniu, Włoszech, etc. Pierwszym jej mężem był markiz Henri de Caux, koniuszy Napoleona III. Rozwiódłszy się z markizem poślubiła tenora Nicolina, a po jego śmierci szwedzkiego barona Coderstroema, z którym spędziła ostatki sławnego swego żywota we własnej posiadłości Craig-y-nes w Wales.

Adelina Patti była najwybitniejszą przedstawicielką „bel canta", posiadała niewysłowioną słodycz i dźwięk cudownego głosu sopranowego i niezmierną wytworność i smak swej niezawodnej świetnej koloratury. Największy sukces odniosła jako Violetta w „Traviacie", w której nikt jej nie dorównał i z pewnością i w przyszłości nie dorówna.

—o—

Opera w Krakowie.

(Kr.) — Kraków staje się gwałtownie teatralnem miastem. Po całym szeregu lat niewoli artystycznej narzuconej nam „iure caduco" — rzekomym monopolem gminy, interpretowanym w ten sposób, że prócz miasta niewolno żadnemu prywatnemu przedsiębiorcy prowadzić teatru — zaświtała wreszcie era wolności teatralnej. Oto w obecnym sezonie powstały z prywatnej inicyatywy i w prywatnem przedsiębiorstwie dwa teatry: operetka w „Nowościach" pod dyrekcyą Pilarskiego i Gawlikowskiego i teatr

komedyowy z dyrektorem Maryanem Dąbrowskim — „Bagatela", który niebawem ma otworzyć swe podwoje dla publiczności.

Jak tedy mieć będziemy już cztery budynki teatralne: T. miejski im. Słowackiego, T. m. Powszechny, T. Nowości i „Bagatelę", a co do rodzaju sztuki: jeden dramat (T. miejski), dwie operetki (T. Nowości i Powszechny) i trzy (!) komedye (T. miejski, T. Powszechny i „Bagatela").

Nie dostawało nam jeszcze opery. „Lepiej późno, niż nigdy!" — pomyślała sobie Gmina i bojąc się snać, by jej w inicyatywie kto inny nie wyprzedził — zdecydowała się w ostatiej chwili na stworzenie opery w Krakowie.

Jak nas informują siedzibą opery (jak na razie przynajmniej) będzie m. Teatr Powszechny przy ul. Rajskiej. Reżyserem opery został mianowany zaszczytnie znany artysta i pedagog, prof. Adam Ludwig. Zapewniony zaś jest udział wybitnych sił, z których dziś już wymienić możemy pnę Wandę Hendrichównę i p. Tarnawski. Oczywiście, że orkiestra T. powszechnego zostanie odpowiednio wzmocnioną, również jak i chóry dotychczasowej operetki, które złożone będą z zupełnem wykluczeniem amatorów — z fachowych sił śpiewackich.

Zakres działalności Teatru Powszechnego będzie więc obejmował obecnie: dramat, komedyę i farsę, melodramat, sztukę ludową, wodewil, operetkę i operę, nie licząc pomocniczego i przygodnego baletu... Nazwa „Powszechny" będzie więc zupełnie usprawiedliwioną.

Powstanie opery w Krakowie należy powitać z żywem zadowoleniem. Uczyniono zadość kulturalnej potrzebie naszego miasta, a nazwisko znakomitego jej kierownika w osobie prof. Ludwiga — daje wszelkie gwarancye bezwzględnego powodzenia.

(T) **ROCZNICA SIĘ ZBLIŻA!** Zbliża się ten dzień w którym na gruzach nagle i niespodzianie zgasłej monarchii austro-węgierskiej powstała choć skołatana lecz niepodległa nasza ojczyzna — z pośród licznych rocznic i obchodów pamiątkowych chyba ten dzień najbardziej nadaje się na uroczystość narodową i na „Święto Wolności" naszego narodu. Zwracamy się z apelem przedewszystkiem do reprezentacyi naszego miasta t. j. Rady miejskiej aby przygotowała nasze miasto do tej uroczystości, w której wziąć powinnyby udział wszystkie stany i która to uroczystość stałaby się odtąd corocznem świętem narodowem.

POWITANIE DELEGATA. Krakowskie Koło Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych daje wyraz serdecznej radości z powodu zamianowania Pana Stanisława Sobińskiego delegatem Minist. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publ., witając w postawieniu na czele najwyższej magistratury szkolnej b. Galicyi, osobistości wyszłej z zawodu nauczycielskiego, spełnienie swych długoletnich życzeń.

Krakowskie Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższych wita p. St. Sobińskiego na tem nowem wysokiem stanowisku z tem większą radością i dumą, że wyszedł on z łona nauczycieli Koła Krak., którego był długoletnim czynnym członkiem i członkiem Wydziału, podejmując między innymi wielkie dzieło reformy szkolnictwa średniego.

Krakowskie Koło składa Panu St. Sobińskiemu jako delegatowi Min. W. R. i O. P. i jako prezydentowi Rady Szkolnej Krajowej serdeczną gratulacyę i wita w nim reformatora obecnych przestarzałych stosunków panujących w gal. Radzie szkolnej.

BANKIET NA CZEŚĆ PRZEDSTAWICIELA MARSZAŁKA FOCH'A, PUŁK. GEORGE'A wydał gen. Haller onegdaj w Grand Hotelu. W obiedzie uczestniczyli oficerowie sztabu marszałka Foche'a i oficerowie sztabu gen. Hallera. Pułk. Nieniewski, pułk. Budkowski, pułk. Buic, major Pop, major Dienstl Dąbrowa i por. Warchałowski. Po ożywionej dyskusyi na temat przyjaznych stosunków między Francyą i Polską gen. Haller wychylił na cześć marszałka Francyi w ręce jego przedstawiciela, który delegowany przez marszałka żegnał odchodzące z Francyi do Polski transporty a dziś przybył do Krakowa jako gość gen. Hallera. Po zwiedzeniu Krakowa i Wieliczki pułkownik George'a wyjechał do Paryża.

DLA FUNKCYONARYUSZY MAGISTRATU. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj II i III, na którem uchwalono dla urzędników, pomocników kancelaryjnych i służby miejskiej nadzwyczajny miesięczny dodatek drożyźniany w wysokości dodatków przyznanych przez Sejm dla funkcyonaryuszów państwowych w Małopolsce. Nadto uchwalono jednorazowe dodatki kwartalne w wysokości przyznanych dodatków funkcyonaryuszom państwowym.

INSTYTUT WYKŁADÓW W „DOMU ARTYSTÓW" (plac św. Ducha), vis a vis Teatru im Słowackiego,) pozostający pod egidą „Związku zawodowego pracowników pióra", rozpoczyna działalność w najbliższą niedzielę o godz. 7 i pół wiecz. wykładem inauguracyjnym prof. Józefa Flacha pod tyt.: „Odrodzenie kultury polskiej". W najbliższym tygodniu wygłoszą aktualne prelekcye z dziedziny literatury, sztuki, muzyki i życia społecznego: Prof. Ludwik Skoczylas, Prof. Józef Reiss, Ludwik Stasiak, prof. Bolesław Pochmarski, prof. Józef Flach, nadto wystąpią z konferencyą na temat „Nowy sezon w teatrach krakowskich" dwaj krakowscy krytycy teatralni: Jan Pietrzycki i prof. Maryan Szyjkowski. Wykłady odbywać się będą codziennie. Wstęp 1 kor. od osoby.

ZE ZWIĄZKU NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W sobotę dnia 4 października o godzinie 6 i pół wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu Związku Rynek 20. I. p.).

EMERYTOWANI NAUCZYCIELE (KI) i wdowy po nauczycielach, zamieszkali w Krakowie i najbliższej okolicy zechcą zgłosić się u sekretarza krak. Ogniska nauczycielskiego p. Józefa Rybaka (Rynek 20, II p.) dnia 3-go lub w sobotę dnia 4-go października między godz. 4—6 popol. w sprawie dodatku drożyźnianego i regulacyi ich zaopatrzenia.

Z AMBULATORYUM DENTYSTYCZNEGO. Z powodu przesunięcia nauki w szkołach, Ambulatoryum dentystyczne szkolne otwarte będzie od godz. 2 i pół do 4 i pół popołudniu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt począwszy od 1 października do 31 marca b.r.

ODROCZENIE ZJAZDU GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW. Wobec nieunormowanych jeszcze stosunków politycznych w ogniskach przemysłu górniczego, delegacya górników i hutników polskich zmuszoną jest zamierzony na 3 października 1919 r. Zjazd polskich górników i hutników odroczyć do wiosny 1920 roku.

WŁAMANIE DO KASY KAHALNEJ. Podczas święta żydowskiego Nowego Roku włamali się nieznani sprawcy do biur kahału w Podgórzu i rozbili tam kasę ogniotrwałą wypalając bok kasy i rozłupując skarbiec. Pech jednak chciał, że kasa była zupełnie pusta. Włamywacze chcąc się zemścić, zanieczyścili na swój sposób całe biuro i kasę. Znikli bez śladu.

(T) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Wczoraj przychwycono na kradzieży kieszonkowej w tramwaju 24-letniego Maurycego Wilnera ze Lwowa, który p. Franciszkowi Bombie wyciął tylną kieszeń spodni i skradł portfel z 1700 kor. Złodzieja aresztowano.

STRAJKI ROLNE. We wsi Skrwilnie, w pow. rypińskim, w ziemi płockiej, przy okazyi dnia targowego odbył się sejmik relacyjny posłów z grupy „Wyzwolenia".

Po zdaniu relacyi przez pp. posłów wszedł na mównicę przybyły razem z posłami miejski p. Olszewski i publicznie namawiał do strajku podczas kopania ziemniaków głosząc, iż „kartofli nie wydźwigną z ziemi kruki, tylko robotnik musi je wydobyć swemi rękoma". Mówca nakazywał robotnikom skorzystać z chwili i stawiać swe żądania ostro, w razie zaś ich niespełnienia poprzeć je strajkiem.

Na skutki tej agitacyi nie czekano długo, gdyż w niecały tydzień później wybuchł strajk, tak zwany „kartoflany" w sąsiednim folwarku. Ludność okoliczna utrzymuje, że pośrednio przyczynił się do tego sejmik relacyjny posłów ziemi rypińskiej.

KONSEKRACYA BISKUPA. W Warszawie odbył się uroczysty akt konsekracyi ks. dra Czesława Sokołowskiego, tajnego szambelana Jego Świątobliwości, na biskupa sufragana dyecezyi podlaskiej.

ZJAZD ADWOKATÓW. W Warszawie rozpoczął się zjazd adwokatów. Do prezydyum zjazdu powołano przez aklamacyę: dra Antoniego Dziędzielewicza prezesa związku adwokatów polskich we Lwowie — na prezesa, dra Koya z Krakowa, prezesa rady adwokackiej w Krakowie, dra Czaplę, adwokata z Bytomia oraz dra Godlewskiego, prezesa rady dyscyplinarnej adwokackiej we Lwowie na wiceprz.

Pierwszy dzień obrad zjazdu wypełniły referaty organizacyjne, dotyczące zawodu adwokackiego: Czy adwokatura ma być jedno czy dwustopniowa, wymagania adwokatury, stosunek adwokatury do sądownictwa, stosunek adwokatury do notaryatu, do państwa, etyka stanu i inne. Obrady potrwają kilka dni.

Operetka w „Teatrze Nowości".

NAJBLIŻSZA PREMIERA W SOBOTĘ DNIA 4 PAŹDZIERNIKA!

Premierą tą będzie ostatnia, a prześliczna operetka w 3 aktach, Oskara Straussa p. t.

„NIOBE"

którą reżyseruje p. Ludwik Latajner-[illegible], a w głównej roli wystąpi p. Dora Helen, primadonna lwowskiej sceny.

Niezmiernie zajmujące i dowcipne libretto i wspaniała muzyka takiego mistrza tonów, jak Oskar Strauss, czynią z tej operetki dzieło pierwszej wartości.

Rzecz urozmaicona i ożywiona przepięknym baletem. Jest to „Taniec posągów" — siedmiu córek Nioby. Jako jedna z córek wystąpi znana urocza tancerka, Nina Dell, po powrocie z Włoch, gdzie święciła artystyczne tryumfy w całym szeregu wielkich miast. Kraków powita zapewne z zachwytem dawną swą ulubienicę.

Premiera „Nioby" w sobotę dnia 4 października. Bilety do nabycia w handlu WP. Dudnickiego.

WESOŁY KĄCIK.

NAIWNY KAZIO.

— Wiesz, Kaziu, do Warszawy przyjechała komisya angielska, która będzie organizować polską marynarkę.

— A czy ta komisya, proszę taty, też przywiozła ze sobą morze?

„Mucha".

NOWOCZESNA SŁUŻBA.

— No, zostaniesz?

— A ile dzieci u państwa?

— Czworo.

— Na tyle dzieci zgodzić się nie mogę — ja zostanę, jeżeli pani dwoje odda z domu.

„Kuryer Świąteczny".

Tragiczne przeznaczenie

PIELGRZYMKA [illegible] SYNA. — UKRYTY POCISK. — [illegible]

Paryż, 29 września.

(el) Para ubogich wieśniaków z południowej Francyi, których syn poległ w obronie Ojczyzny — przejętych żałobą, przez długi przeciąg czasu odmawiała sobie wszystkiego, aby módz uciułać tyle grosza, żeby te oszczędności pozwoliły im udać się do miejscowości, gdzie znajdował się grób ich najdroższego dziecka. Z głębokiem wzruszeniem zbliżała się para starców do celu swej pielgrzymki, gdy przechodząc przez pobojowisko, ojciec natrafił na ukryty w ziemi pocisk. Nastąpił wybuch, który nieszczęśliwego rozszarpał na miejscu.

Osierocona wdowa, która jest matką jeszcze trojga nieletnich dzieci, wróciła z żałobnej pielgrzymki, pozostawiając za sobą zamiast jednego, dwa ukochane groby.

Hotel robotniczy w Londynie.

Londyn, 29 września.

(eł) W stolicy Anglii zamierzono budowę wielkiego hotelu w zachodniej stronie miasta, a plany tej kolosalnej budowy wypracowane zostały przez trzech znanych miejscowych architektów. Hotel, mający pomieścić tysiąc pokoi, pomyślany nie tyle zbytkownie, ile wygodnie i praktycznie, przeznaczony będzie do użytku robotników i robotnic, przybywających celem znalezienia pracy do metropolii świata, i obejmuje również wzorowe urządzenia restauracyjne, dostarczające pracownikom zdrowego pożywienia za przystępną cenę. Czas trwania budowy obliczony jest na dwa lata, kosztorys zaś przenosi 60 milionów koron. Myśl robotniczego hotelu przyjęta została z Ameryki, gdzie od niedawna znalazła praktyczne i szerokie zastosowanie.

Ostre zarządzenia przeciw siewcom anarchii na wsi.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że do starostów wysłany został okólnik następującej treści:

W ostatnich czasach odbyło się kilka zjazdów związków zawodowych robotników rolnych, zakończonych zjazdem krajowym, który się odbył w Warszawie w dniach 25 i 26 sierpnia b. r. W dziełach zjazdu wysunięto na pierwszy plan sprawy, związane w związku z reformą rolną i ustalono w tej mierze stanowisko i taktykę związku. Rezolucya, przyjęta przez delegatów zjazdu, wychodząc z założenia, że ziemia powinna przejść do rąk służby folwarcznej, bezrolnej i małorolnych bez wykupu, występuje zwłaszcza przeciw parcelacyi, wprowadzonej z wolnej ręki. W ten sposób związki przechodzą „od spraw obrony interesów o powiększenie ordynaryi i pensyi do bezpośredniej walki o ziemię", zapowiadając, że w tej mierze nie cofną się przed żadnymi środkami walki. Ponieważ walki o ziemię nie można uważać za interes zawodowy robotników rolnych, przeto i tego rodzaju rozszerzanie działalności związku jest przekroczeniem jego statutu, taktyka zaś, którą zapowiada rezolucya zjazdu, jest groźbą dla porządku publicznego. Należy przeto bronić i nadal pracowników rolnych przed ewentualnem naruszeniem ze strony pracodawców prawnie zawartych umów i zobowiązań, zwrócić baczną uwagę na nielegalną działalność oddziałów związku, tem bardziej, że w wielu miejscach kraju zdarzyły się już wystąpienia służby folwarcznej przeciw parcelantom, działającej groźbami, a nawet występującej czynnie. Służba folwarczna, do której często przyłącza się okoliczna ludność małorolna względnie bezrolna, stara się uniemożliwić prawnym nabywcom działek ziemi zagospodarowanie się na nich. Jest to objaw groźny nie tylko dla porządku publicznego, ale w wysokim stopniu również dla życia gospodarczego kraju, uniemożliwia bowiem uruchomienie wielu warsztatów rolnych i zmniejsza w ten sposób tak niedostateczną ilość wytwarzanych produktów rolnych. Wobec tego w razie ujawnienia działalności związków zawodowych robotników rolnych w kierunku, o którym mowa, należy wystąpić przeciwko nim, stosując będące w rozporządzeniu pana odpowiednie środki prawne. Oddziały związku, które nie są zalegalizowane, należy rozwiązać, o ile zaś działalność zalegalizowanych oddziałów związku dążyć będzie do zadań, stanowiących przestępstwo, albo wykroczenie, to po przeprowadzeniu dochodzenia należy skierować tę sprawę do prokuratoryi sądu okręgowego z wnioskiem o zawieszenie, względnie o rozwiązanie oddziałów związku. Występujący przeciw prawnym nabywcom parcel w razie dopuszczenia się przestępstwa, winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej za ograniczenie praw obywatelskich. Należy też stosować środki prawno-administracyjne w zakresie specyalnych uprawnień pp. starostów.

Koalicya żąda natychmiastowego oczyszczenia krajów nadbałtyckich z Prusaków.

Wiedeń (BK) Generał Noudant wystosował do rządu niemieckiego notę w sprawie opróżnienia przez Niemcy obszarów nadbałtyckich. W nocie powiedziano: Wedle treści art. 12 traktatu o zawieszeniu broni z dnia 11 listopada 1918 przyjęły Niemcy zobowiązanie opróżnienia tych terytoryów, których opróżnienia zażądają państwa ententy. Marszałek Foch dnia 27 sierpnia 1919 zawiadomił Niemcy, że nadszedł czas opróżnienia terytoryów bałtyckich i wezwał rząd niemiecki do spełnienia tego żądania. Rząd niemiecki nie spełnił go, podając powody, których entenia nie mogła uznać za wystarczające. W szczególności nie mogła ententa uznać, by rząd niemiecki uchylał się od odpowiedzialności, podając za powód, że niema mocy by zmusić do posłuchu wojska swe nad Bałtykiem. Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione ponownie upraszają (!), by rząd niemiecki natychmiast zarządził wycofanie wszystkich wojsk, sztabów, urzędów z obszarów nadbałtyckich. Takżamo rząd niemiecki ma wydać natychmiast zarządzenia, by wszyscy Niemcy, którzy przyjęli służbę w rosyjskich formacyach, wycofali się poza zakreśloną linię graniczną. Opróżnienie musi nastąpić natychmiast. Rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione oświadczają, że do czasu spełnienia tych żądań Niemcy nie będą zaopatrywane w środki żywności i w surowce. Wobec tego wydałem polecenie, aby odrzucano wszelkie zgłaszane w tym względzie wnioski. Także państwa ententy postanowiły odrzucić finansowo ułatwienia, których domaga się rząd niemiecki. Jeżeli rząd niemiecki nie spełni swych zobowiązań, to ententa podejmie wszelkie zarządzenia, które uzna za potrzebne, aby zabezpieczyć wykonanie postanowień zastrzeżonych traktatem.

Niemcy „chcą" wypełnić traktat, ale nie mogą.

Wiedeń (PAT) „Deutsche Allg. Ztg." ... notę ententy do Niemiec w sprawie wycofania wojsk niemieckich z prowincyi nadbałtyckich, zaznacza, że rząd niemiecki nie podjął nic takiego, aby unicestwić układ (!?, na który się ententa powołuje. Pismo wyraża nadzieję, że środki przymusowe jak blokada i wstrzymanie dowozu żywności nie będą wykonane jeżeli ententa nabierze przekonania, że rząd niemiecki chce (?) dotrzymać warunków traktatu.

Odwołanie generała Goltza.

Berlin (B. K.). Wedle urzędowych doniesień, generał von der Goltz został definitywnie odwołany, ponieważ jego usiłowania skłonienia wojsk do opuszczenia obszarów nadbałtyckich pozostały bez rezultatu.

Łotwa zabiera się do wyrzucenia Niemców.

Nausn (PAT). Łotewski minister spraw zagranicznych wystosował do ambasadora niemieckiego notę w sprawie wojska niemieckiego w Kurlandyi. Rząd łotewski zapytuje, jakie formacye wojskowe niemieckie, gdzie i w jakiej ilości pozostają jeszcze na ziemi łotewskiej oraz żąda kategorycznie wyjaśnienia co do prawnych podstaw bytności wojsk niemieckich na obszarach Łotwy.

Świetne sukcesy wojsk polskich.

Bohaterska śmierć generała Dubiskiego.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gen. z 30 września bm. Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze, uprzedzając spodziewaną akcyę przeciwnika, nagłym wypadem rozbiły pod folwarkiem Borysów i wsią Niemanica, koncentrujące się jego oddziały. Wzięto jedno działo, kilkanaście karabinów maszynowych, kilkuset jeńców i dużo zdobyczy wojennej. Na wschód od Bobrujska oddziały nasze zniszczyły umocnioną pozycyę nieprzyjaciela we wsi Małe Bortniki, rozbijając jego oddziały, biorąc 460 jeńców i 6 karabinów maszynowych. Po dokonaniu tego ataku oddziały nasze cofnęły się na przyczółek mostowy. W walce tej odniósł ciężkie rany dowódca dywizyi wielkopolskiej, generał Dubiski, który wkrótce zmarł. Na wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze wyparły przeciwnika ze wsi Kuryeze. Podczas walki w dniu 27 i 28 bm. pod Kapcewiczami ogniem naszej ciężkiej artyleryi zostały zniszczone dwa pociągi pancerne przeciwnika. Na froncie wołyńskim spokój.

Minister wojny w Poznaniu.

Poznań (PAT) Dnia 28 bm. przybył do Poznania minister wojny, generał-porucznik Leśniewski. Minister był obecny na uroczystości lotniczej w Ławicy, poczem zwiedził urządzenia i oddziały wojsk lotniczych, a również i inne oddziały wojsk wielkopolskich, wyrażając zadowolenie z postawy wojska. Żegnany przez szefa sztabu dowództwa głównego, gen. Wroczyńskiego, w zastępstwie chorego generała Dowbór-Muśnickiego, odjechał minister wojny z powrotem do Warszawy.

Polska nie otrzymała od bolszewików propozycyi pokojowej.

Warszawa. (Telef.) Z miarodajnej strony dowiaduje się, że wiadomość, udzielona przez estońskie biuro prasowe w Paryżu, dziennikowi „Le Temps", jakoby rząd polski miał otrzymać od rządu sowieckiego propozycyę zawarcia pokoju i do pertraktacyi w tej sprawie wydelegował swego zastępcę, nie odpowiada prawdzie. Rząd polski nie otrzymał żadnej propozycyi pokojowej i nikogo do pertraktacyi z rządem sowieckim nie delegował.

Bombardowanie Kronsztadu.

Wiedeń (PAT). „Hamburger Fremdenblatt" podaje z Helsingforsu, że w ostatnich dniach angielscy lotnicy rozwijali znowu żywszą działalność i prawie codziennie urządzali napady na Kronsztad. W ostatnim tygodniu rzucili oni na Kronsztad 80 kilogramów materyałów wybuchowych.

Paderewski jedzie do Londynu

Warszawa. (Telef.) Jak się dowiaduję z pewnego źródła oczekiwany jest przyjazd prezydenta ministrów Paderewskiego w Warszawie dopiero około 15 października. Przyczyna odroczenia terminu powrotu premiera do kraju jest konieczność wyjazdu Paderewskiego do Londynu, dokąd udaje się w sprawach związanych z ustaleniem naszych granic wschodnich.

Przyjazd dziennikarzy amerykańskich do Polski.

Warszawa. (Telef.) Przybyli tutaj amerykańscy dziennikarze: Coramon Ford, przedstawiciel „Chicago Trybuna" i „Assoziated Press", a także Miss Drexel. Dziennikarzom amerykańskim towarzyszy z Pragi, gdzie byli uroczyście przyjmowani przez prezydenta Masaryka, sekretarz legacyi polskiej w Pradze p. Malczewski. W najbliższych dniach przybędą jeszcze trzej dziennikarze amerykańscy, którzy następnie udadzą się wspólnie do Lwowa.

Akcya Samuel-sa na rzecz żydów.

Warszawa (Tel.) Delegacya żydów ukraińskich udała się do Samuelsa, który na podstawie konferencyi odbytej z tą delegacyą wystosował do prasy angielskiej depeszę z żądaniem natychmiastowego wysłania pieniędzy, bielizny i artykułów żywności dla wielu tysięcy ofiar pogromów Żydów, poniewierających się na pobojowiskach polsko-rosyjskich i miejscowościach zajętych przez wojska polskie. Depesza ta jest niejasno wystylizowana, i może wywrzeć wrażenie, jakoby także na Ukrainie Polacy byli kyli sprawcami pogromów żydowskich.

Groźba strajku robotników miejskich w Warszawie.

Warszawa (telef.). Robotnicy warszawscy, zajęci w elektrowni miejskiej, w gazowni i tramwaju wystąpili z ultimatum żądań natury ekonomicznej, zaznaczając, że odpowiedzi oczekiwać będą do wtorku do godziny 12 w południe. W sprawie tej toczyły się w ciągu dnia dzisiejszego pertraktacye, które na razie nie rokują pomyślnego rezultatu. Mimo to istnieje nadzieja, że dojdzie do załagodzenia zatargu.

Antypolska działalność Tow. im. Szewczenki

Lwów (B. K.). Dzisiejszy „Wpered" donosi, że generalny delegat Gałecki miał w dniu 29 b. m. zabronić wyższych kursów naukowych, urządzonych przez Tow. im. Szewczenki we Lwowie. (Należy zaznaczyć, że Tow. im. Szewczenki, jakkolwiek oficyalnie apolityczne, prowadzi zawziętą kampanię antypolską. Gdyby więc zakaz dra Gałeckiego był istotnie faktem, dowodziłby on tylko, że generalny delegat otrzymał ścisłe informacye o charakterze Tow. Szewczenki — przyp. W. B. K.).

Masowy powrót Polaków z Ameryki

KRAKÓW. Radio Pat z Nauen. Wedle doniesień szwajcarskich przybiera reemigracya Polaków i Czechów ze Stanów Zjednoczonych przez Szwajcaryę do ojczyzny wielkie rozmiary. Liczą się w najbliższym czasie ze 100.000 reemigrantów.

Konflikt Denikina z Rumunią.

Lwów (Tel. wł.) „Gazeta Poranna" donosi z Paryża: Z powodu udałych ataków na armię Denikina sytuacya wojskowa białych została poważnie zagrożona na obu skrzydłach. Denikin koncentruje swe siły w okolicy Kijowa. aby stawić czoło bolszewikom i zgnieść ich na tem skrzydle. Z Bukaresztu donoszą, że wszędzie, gdzie nastąpiło spotkanie wojsk Denikina z wojskami rumuńskiemi, stosunki nie ułożyły się zbyt przyjaźnie. Konflikt powstawał na tle dążenia Denikina do opanowania całej Besarabii i przyłączenia do Wielkiej Rosyi.

Zarłoczność Czechów w oświetleniu ministra Benesza.

Praga (PAT) Na wczorejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wygłosił min. spraw zagran. Dr. Benesz obszerne exposee, w którem streścił prace delegacyi pokojowej na konferencyi i oświadczył, że **Czesi żądali obszaru Czech, Moraw, całego Śląska, Kładska, części Śląska cieszyńskiego obszaru Serbów łużyckich, rektyfikacyi granic z Austryą. Słowaczyzny aż do Dunaju i obszarów węgierskich.**

Konferencya pokojowa nie zaspokoiła w zupełności żądań czeskich. Zwłaszcza odnosi się to do części Górnego Śląska i Kładska. Równocześnie rozpoczął się wówczas bój o Śląsk cieszyński. Z początku konferencya pokojowa zwlekała z ostatecznem rozstrzygnięciem kwestyi cieszyńskiej. **Walka o Śląsk cieszyński była dla nas najcięższą,** bo chodziło tu o spór między dwoma sojusznikami, między dwoma państwami nowopowstałemi, o których egzystencyę państwa koalicyjne toczyły wojnę.

Aż do kwietnia — mówił dalej Benesz — terytoryalna komisya konferencyi pokojowej uznawała żądania czeskie, **pozostawiając Polakom jedynie okręg bialski.** Od kwietnia, po **interwencyi komisyi cieszyńskiej, sytuacya ułożyła się na niekorzyść dla nas.** Minister Benesz **uskarżał się następnie na propagandę polską w Paryżu przeciw Czechom.** Doszło do tego, że Polska usiłowała mieszać się do spraw naszych wewnętrznych, zwłaszcza na Słowaczyźnie. **Koalicya spoglądała na Polskę zupełnie innemi oczyma.** Kwestya polska była przez półtora wieku raną na ciele Europy i najbardziej piekącą **kwestyą europejską.**

Minister Benesz zakończył swą mowę oświadczeniem, że po rozstrzygnięciu koalicyi **przez zarządzenie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim sytuacya dla Czechów się polepszyła.** Republika czecho-słowacka jest zdecydowana prowadzić na zewnątrz politykę pokojową i nie chce prowadzić żadnej wojny, jednak **zdecydowaną jest bronić się w walce o Śląsk Cieszyński, który reklamuje dla siebie w całej rozciągłości.**

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa (telef.). Porządek dzienny środowego 85 posiedzenia z rzędu Sejmu ustawodawczego zawiera 5 punktów: 1) wniosek w sprawie aprowizacyi, 2) pierwsze czytanie ustawy w sprawie objęcia państwowej służby zdrowia w byłym zaborze austryacko-węgierskim przez ministerstwo zdrowia publicznego, 3) sprawozdanie komisyi oświatowej o wniosku posła Głąbińskiego w sprawie szkół kolejowych, 4) sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku **posła Anusza i towarzyszy w sprawie ustawy o zmianie nazwiska,** 5) sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wniosku posłów Grzędzielskiego i tow. w sprawie zmiany artykułu 10 **ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego.**

Obrady komisyi wojskowej.

Warszawa. (PAT) Komisya wojskowa na **wczorajszem posiedzeniu popołudniowem** wysłuchała sprawozdania generała Roszkowskiego prezesa komisyi śledczej o działalności tej komisyi. Ze sprawozdania wynika, **że w toku dochodzeń komisyi śledczej jest 51 spraw. Do odpowiedzialności pociągnięto wogóle 55 osób, z tego 16 wojskowych i 39 cywilnych. Aresztowano 8 osób wojskowych i 32 cywilnych.** Komisya przyjęła to sprawozdanie do wiadomości, poczem obradowała nad kwestyą rozszerzenia działalności komisyi śledczej. W sprawie tej zgłoszony będzie nowy wniosek do laski marszałkowskiej.

Demonstracye spaliły na panewce.

Warszawa (W. B. K.) Demonstracye, które na dziś zapowiadano nie odbyły się. Istnieje nadzieja, że także dzień dzisiejszy t. j. **dzień otwarcia sejmu minie spokojnie.** W każdym razie **władze wojskowe obsadziły elektrownię i gazownię.**

Mianowanie nowych ministrów rolnictwa i aprowizacyi.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" ogłasza pismo Naczelnika Państwa do ministra rolnictwa Janickiego i ministra aprowizacyi Minkiewicza ,zwalniające ich z zajmowanych stanowisk. Równocześnie ogłasza „Monitor Polski" pismo Naczelnika Państwa" do p. Chmielewskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa, poruczające mu kierownictwo tegoż ministerstwa, oraz **do p. Sobańskiego,** podsekretarza stanu w ministerstwie aprowizacyi, poruczające mu kierownictwo ministerstwa aprowizacyi.

Kryzys gabinetowy w Polsce.

Warszawa (W. B. K.) W kołach sejmowych dyskutują obecnie żywo kwestyę zmiany gabinetu. **Krążą najrozmaitsze wersye i plotki.** Należy jednakowoż stwierdzić, **że nawet najbardziej do siebie zbliżone stronnictwa nie porozumiały się jeszcze ze sobą, tak, że dotąd niema ani jednej ustalonej listy kandydatów.**

Protest Galicyi wschodniej przeciw prowizoryum.

Warszawa (Tel.) Marszałek sejmu Trąmpczyński otrzymał ze Lwowa uchwaloną przez tamtejszą radę miejską **rezolucyę w sprawie Galicyi wschodniej.** Rada miasta Lwowa **w rezolucyi,** imieniem całej ludności, oświadcza stanowczo, **że nie uznaje i nie uzna nigdy stanu prowizorycznej przynależności Galicyi do państwa polskiego i będzie ze wszystkich sił bronić się przeciw prowizoryum, która uniemożliwiłaby odbudowę kraju i racyonalną gospodarkę, przez co rzuciłaby ludność na pastwę nędzy, wywołując i pogłębiając długotrwałą wojnę narodowościową.** Rada miasta Lwowa **żywi pewność, że takie traktowanie sprawy nie wywrze skutku, gdyż Galicya jest spojona z Polską miłością i krwią wspólnie przelaną.**

Senat akademicki uniw. lwowskiego w obronie Galicyi.

Lwów. (PAT) Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego wystosował do marszałka Sejmu, do prezydyum Rady ministrów i do ministrów spraw zagranicznych telegram następującej treści: Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego, powołując się na swój memoryał, uzasadniający naukowo narodową i kulturalno-historyczną przynależność tak zwanej Galicyi wschodniej do Polski i stając z całym narodem **w obronie jego odwiecznych praw do tej ziemi** a jako instytucya naukowa, **w obronie umysłowości zachodniej,** tkwiącej tutaj z całą siłą od wieków, protestuje najenergiczniej **przeciw usiłowaniom oderwania Galicyi wschodniej od Polski i ostrzega, że usiłowania te są i niebezpieczne,** gdyż doprowadzą do nowego rozlewu krwi i **bezcelowe,** gdyż rozbiją się o postawę całego narodu polskiego. Podpisano: Halban, rektor uniwersytetu.

Depeszę powyższą w tłomaczeniu francuskiem wysłano do prezydenta ministrów Clemenceau w Paryżu.

Poznań wypożycza sobie z Krakowa prof. Solskiego?

Warszawa (Tel.) Senat Uniwersytetu poznańskiego zwrócił się do rektora Uniwersytetu w Krakowie z prośbą o udzielenie urlopu **na dwa** półrocza profesorowi Solskiemu? celem prowadzenia przez rok wykładów **w Uniwersytecie** poznańskim.

Złote gody Abrahamowicza.

Lwów (PAT). Wczoraj rano w katedrze ormiańskiej odbyła się uroczystość złotych godów Dawida Abrahamowicza. **Błogosławieństwa sędziwej parze udzielił ks. arcybiskup Teodorowicz.**

Ustąpienie redaktora Wysloucha.

Lwów (tel. wł.). Naczelny redaktor „Kuryera Lwowskiego", p. Wysłouch, żegnał się wczoraj z redakcyą, ustępując z tego pisma.

Księstwo Lichtenstein zatwierdza swoją udzielność.

Berlin (PAT). Sejm księstwa Lichtenstein zatwierdził uroczyście **udzielność kraju i domu książęcego.** Sejm zażądał od rządu **wysłania** nowej noty do konferencyi pokojowej, **domagającej się uznania neutralności kraju na wypadek wojny,** oraz życzenie, **aby księstwo było zaproszone do udziału w związku narodów.**

Przeciw ponownej kandydaturze Wilsona.

Amsterdam (PAT) Biuro **prasowe Radio donosi,** że **przywódcy demokracyi amerykańskiej** na zebraniu w Atlantic City **oświadczyli się** przeciw trzeciej kandydaturze Wilsona **na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn.**

Kronika telegraficzna.

JACHT MOTOROWY NA SANIE. Z Przemyśla donoszą, **że został tam w tych dniach puszczony** na wody Sanu jacht motorowy. **Jest to** pierwszy tego rodzaju statek, **który pojawił się** na Sanie w Przemyślu.

ZE LWOWA.

ROCZNICA PROCESU LEGIONISTÓW. Odbyło się we Lwowie **nabożeństwo z powodu** święta 5 rocznicy wymarszu **drugiej brygady** oraz pierwszej rocznicy ukończenia **procesu w Marmarosz Sziget. Generał Haller nadesłał do** ks. Panasia telegram, **w którym wyraził żal, że** nie może wziąć udziału **w uroczystości.**

RĘKIEWICZ DYREKTOREM POLICYI W KRAKOWIE. „Gazeta Lwowska" **donosi: Min.** spraw wewn. zamianował **starszego radcę w dyrekcyi policyi, Rękiewicza, dyrektorem policyi** w Krakowie.

WALKA Z TYFUSEM PLAMISTYM. Onegdaj odbyła się we Lwowie ankieta **w celu zwalczania** epidemii tyfusu plamistego. **Prezydent miasta** zwołał tę ankietę na polecenie **ministerstwa** zdrowia. Ukonstytuował się obszerny **komitet,** który wypracuje program **akcyi przeciwepidemicznej,** polegającej na oczyszczeniu **miasta** oraz masowem oczyszczeniu **ludności przez** strzyżenie i kąpiele.

—o—

JAK POPIERAJĄ SKARB SWEGO PAŃSTWA FRANCUZI. Zapisy na pożyczkę **narodową** francuską w pierwszej połowie września **dosięgły** cyfry 1176 milionów a bony skarbowe doszły do kwoty 284 milionów **w porównaniu z** pierwszą połową sierpnia. Wynik ten **przedstawia** zwyżkę przeszło 160 milionów.

VI. KONGRES STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH I KOOPERATYW otwarty został w Paryżu pod przewodnictwem znanego ekonomisty profesora Gide. Na otwarciu kongresu **obecnych** było 700 delegatów.

AUSTRYA SPRZEDAJE DZIEŁA SZTUKI ZA ŻYWNOŚĆ. „Deutsch-Oesterr. Staatskorresp." donosi: Aby uzyskać odpowiednie środki **na zakupy** żywności za granicą, **Rada gabinetowa** uchwaliła sprzedać za granicą pewne **dzieła** sztuki, dzieła historyczne, meble, manuskrypty itd. mające mniej ważne znaczenie **kulturalne** i historyczne.

OLBRZYMI DEFICYT SKARBU CZESKIEGO. „Neues Wien. Tgblt." donosi, że na **kongresie** organizacyi przemysłowej **narodowo-demokratycznej** w Pilznie były minister czeski **Rasin** wystąpił z ostrą krytyką pod adresem rządu i zauważył, że za poprzedniego rządu deficyt państwa wynosił 4 miliardy, a po dwóch miesiącach nowych rządów wzrósł do 6 miliardów. Oznacza to, że Czechy dziennie **wydają 17 milionów.**

ZALICZKA ANGLII DLA KOŁCZAKA. Wedle doniesienia z Berlina „Frankfurter Ztg." donosi, że rząd angielski udzielił admirałowi Kołczakowi 2 miliony jenów zaliczki.

Premium dla czytelniczek „Gońca krakowskiego"

Która z naszych czytelniczek prześle 15 koron wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do Administracyi tygodnika

„Przegląd kobiecy"

będzie otrzymywała „Przegląd kobiecy" przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy „Przegląd kobiecy" kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal. w zwyłej prenumeracie 18 kor. 3411

„Przegląd kobiecy"

jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólno-kobiecym, redagowane przez p. **Irenę Sliwicką** w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Wydawca: W [illegible] Spółki Wydawniczej [illegible] — Redaktor odpow.: Jan Stachiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.